

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

Listy prywatne pisane z Vera-Cruz (w Państwie Meksykańskiem) pod dniem 4tym Kwietnia, donoszą co następuje: „Nareszcie poddała się wojsku królewskiemu także i twierdza Tajuajilla. Cała osada tej twierdzy pozyskała amnestję. Torre i Magos są najszybszymi Naczelnikami powstańców, którzy się jeszcze utrzymują. Zresztą nie mają oni już więcej posad tak ważnych, jak były te, które utracili. Wszelako po całym Kraju rozsypane jest mnóstwo ruchawek (Guerillas), które tamują wszelki związek wewnętrzny, i nieskończone szkody wyrządzają. Między Vera-Cruz i Chalapa napotyka się ich za każdym prawie krokiem, a Guadeloupe-Vittoria wyszczególnia się zuchwałością swoją. Schwycił on już trzech gońców, z tych zaś ostatniego w dniu 23cim Marca tylko o 6 mil od Meksyku, z rąk iechał w asystencji 70 grenadyerów, których po największej części wycięto. Wyślano Brygadiera Llanó z wojskiem do Chalapy, aby oczyścił gościniec i przywrócił związek między tem miastem a Meksykiem.“

Wielka Brytania.

Oto są jeszcze niektóre szczegóły o wyborach w Westminsterze, w Southmarku i w starem mieście Londynie (City).

Wybory Westminsterkie zaczęły się dnia 18go Czerwca z rana. Już o godzinie 3mej był natłok niezmierny. Przyjaciele Mowcy (to satyryczne nazwisko dano Huntowi od czasu zgroźnych scen Spafieldzkich) stanęli pod bronią, a na samym wstępie przepłoszywszy kieszenie niektórych poczciwych ludzi ponępniali swoje! Policyjanie, nie trzymając się jeszcze wielkich zasad ich czystego patriotyzmu, pozwolili sobie — aresztowali tych smyków, i odesłali ich do Biura Policyi (na nlicy Bow-Street). Około godziny 9tej pokazał się P. Hunt w otwartej karycołce; oprócz chorągwi swojej z napisem: „Powszechnie prawo głosowania“ kazał nieść przed sobą żerdź z czerwoną czapką. Pospólstwo powitało godną swą Głowę straszliwym wrzaskiem. Chorągiew powierzona by-

ła jednemu chłopca małego. Niektóre osoby chciały mu ją wydrzeć, na co Hunt wystąpiwszy, rzekł do swojej bandy: „Kto się nie bija za chorągiew swoją, ten godzien ją utracić.“

O godzinie 10tej, High-Baillif (Sędzia wyborowy) zagaił wybory odczytaniem uchwały (writ) Xięcia Rejenta, i prawa przeciwko przekupstwu (Bribery-Act).

P. Sturch proponował Sir Franciszka Burdetta; lecz przyjaciele i bracia Spafieldscy zaczęli sztydzić i świstać, wołając, że szanowny Baronet nie jest dosyć bez zmaz. Potem wystąpił sam P. Hunt i oświadczył, że Sir Francis upadł tak głęboko, iż nie chciałby poniżyć się tak dalece, aby go dzwigał. „Co się mnie tycze,“ dodał, „nie lękam się niczego; niechaj tam sobie Ministrowie ostrzą puginaty, i zadają trucizny, aby się uwolnić od prześladowań moich; nigdy ja nie ustąpię i kreku.“ — W tem zawołał ktoś z pośrodku tłumu: „Hunt, zapłać twoje dług!“ — „Zapłać ja je,“ odpowiedział mowca, „bo nas Sędziowie wszystkich przymuszają do tego; ależ ty, — wszakże to ty jesteś podłym agentem z Bow-Street.“

Kapitan, Sir Murray Maxwell stanął na wyborowej widowni w zupełnym mundurze marynarzkim ozdobiony wszystkimi swoimi orderami. Lud witał go z początku, ale Hunt wystąpił wprost przedem, i obrzucił go błotem. Waleczny Kapitan rzekł na to z uśmiechem, że często stał w ogniu nieprzyjacielskim, ale że nigdy nie był wystawionym na takie jak te kartacze. Oświadczał swoją radość, że między 365 dniami roku, jest właśnie dzień 18go Czerwca (rocznica bitwy pod Waterloo), w którym ma szczęście stawienia się przed Mężami wybierającymi, potem zaś wspominał że należał do bitew pod Abukirem i Trafalgarem. Na nowo wszczęły się oklaski; lecz jeden z przyjaciół Hunta nazwiskiem Harley, zawołał: „Precz z Kapitanem! On pomagał tyranom do uarzmienia cudzych Krajów, a teraz chciałby i nasz Kraj okuć w kajdany.“ Kapitan chciał na to odpowiedzieć, mówiąc, że żąda tylko głosu prawdziwych Anglików, nie zaś zuchwałej zgrai pospólstwa biegnącego za chorągwią zwodziciela. Wrzawa atoli stała się tak straszna że musiał zejść z widowni.

Jeden z stronników Sir Samuela Romilly, korzystając z tej chwili, proponował tego prawoznawcę. „Czegoż chce ten adwokat?“ zawołał P. Gale Jones, „Chce ón wyleźć na wór wełniany (siedzenie Lorda Kanclerza), i co rok po 40,000 funt. szterl. do kieszeni schować. Powiadają nam, że jest dobrego charakteru. Lecz cóż to nas obchodzi? Szanowny mój przyjaciel, P. Hunt, którego gazety Ministerjalne malują jako człowieka zapalczywego i złośliwego, jest najłagodniejszym człowiekiem. Wszelako ja nie proponuję go dla jego cnót moralnych, ale iedynie dla jego wzniosłych cnót politycznych.“ — Hunt uśmiechnął się najmiłościwiej, i kazał fiakrowi swojemu zawieźć się do Charing-Cross pod statnę Karola Igo. W tejże samej chwili przemówił do niego z głosu, jakowyś człowiek prostak: „Wrzucie mi tego błazna do mojego powozu, abyśmy z sobą nieco bliżej pogadali.“ Zart ten zapłacono śmiechem powszechnym. Jedna rybiarka uchwyciwszy rękę wielkiego Męża, zawołała: „Brawo, Hunt! postępuj wciąż daley, kochany młodzieńcze!“ — Przyechawszy Hunt do Charing-Cross, kazał sobie dać piwa. Przyniesiono mu tylko pół szklanki. „Pełno!“ — zawołał Lud, a natychmiast dolano szklanki i wychylono... „Patrzcie, kochani przyjaciele,“ rzekł mówca, „jest to pierwsza szklanka piwa, którą wypilem od roku; dla miłości to waszey nie piłem piwa. Niezłotne opłaty, któremi Rząd nałożył ten trunek, wzbudziły niechęć moją. Czyńcie tak wszyscy, iak ja, nie pycie więcej piwa, a natenczas bardziejże anizeli z nas, zażartniemy z Rządu. I czemuż zresztą jest to piwo, które nam sprzedają tak drogo? Oto mieszaninę z kassyi, z laudanum i z innych trucizn, przez któreby nas pozbyć się radzi.“ Uradowany tą małą epizodą, rzucił się Lud do wyprzagnienia koni tak, iak dnia przeszłego; ale filantrop oświadczył, że nigdy już więcej nie dopuści, aby iakowyś człowiek robił się bydłkiem na jego usługi, i że przeto nazajutrz przejazdkę swoją odprawi wierzchem, aby każdego Anglika odpaść chęć zaprzęgania się do powozu jego. Deszcz, który raptem spadł strumieniami, przerwał głos mówcy, a każdy uciekał, szukając schronienia przed nawalnicą.

O tymże samym czasie odprawiły się wybory w miasteczku Southwarku. Kandydatami tamecznymi byli PP. Calvert, Barclay i Sir Robert Wilson. — Sir Robert Wilson zaczął od oświadczenia, że mu nierownie więcej pochlebia, stać przed Mężami wybierającymi, anizeli na polu bitwy, gdzie ręka Cesarza ozdobiła go znakami honorowymi. Gdy skończył swą przemowę, Sędzia wy-

borowy wezwał wyborców do głosowania przez podniesienie ręki, a prawie wszyscy podnieśli je za pomienionymi trzema Współczłonkami.

W starem mieście Londynie (City) wciąż jeszcze P. Wood najwięcej miał głosów; PP. Thorp i Waitman utracili swą rangę.

Kapitan Maxwell, którego Hunt obraził tak grubo, jest synowcem zmarłej Xiężny Gordon.

Wielu Ministrów i Wice Sekretarzy Stanu otrzymało doniesienia że od miast i miasteczek swoich wybranymi są znowu na Członków Izby niższej. Taż i najznakomitsi Współczłonkowie strony opozycyjnej zostali wybranymi na nowo. W samych tylko dzielnicach miasta Londynu, żywo się jeszcze ucieraia.

Francya.

Monitor i Buletyn praw umieścić traktat względem likwidacyi zawarty pod dniem 25. Kwietnia między Królem Francuzkim, a Dworami Austryackim, Angielskim, Pruskim i Rossyjskim, zatwierdzony zaś w dniach 23. i 28. Maia, tudzież 9. Czerwca. — Wstęp tego traktatu zawiera: „Dwory Austryacki, etc. etc.; które podpisały umowę z dnia 20. Listopada 1815, przekonawszy się, że likwidacya prywatnych roszczeń do Francyi, przez niepewność swiego trwania i skutku stała się przyczyną co raz większej niespokojności dla Francuzkiego Narodu, dzielą z N. Królem Francuzkim pragnienie, aby tej niepewności położyć koniec przez umowę, której celem jest umorzenie wszystkich tych roszczeń (reklamacyj) przez sumę oznaczoną.“ Pełnomocnikami swymi miaowały: Francya, Xięcia Richelieu; Austrya, Barona Vincent; Anglija, P. Karola Stnarta; Prusy, Hrabiego Goltza; Rossya, P. Pozzo di Borgo. Ci, wspólnie z Xięciem Wellingtonem zgodzili się na artykuły następujące: 1.) Do wielkiej księgi długów publicznych zapisze się od dnia 22. Marca 1818, 12,040,000 franków przychodu, przedstawiającego 240,800,000 franków kapitału. 2.) Summy, które Francyi powróconemi być mają, obracać się będą podobnie na umorzenie długów winnych ze strony Francyi Poddanym Mocarstw pomienionych. 3.) Przez to umarżają się zaległości, któreby Rząd Francuzki upoważnionym był zatrzymać iak rękomyie. 4.) Francya przeymie summy, o iakieby upominać się mogli Francuzi, którzy posiadali urzędy w Kraiach oderwanych od Francyi. 5.) Przez powyższe oznaczenie

wolnia się Francya zupełnie od kapitału i procentu długów wszelkiego rodzaju, iakie likwidacya obeymuje. 6.) Znosi się Kommissya likwidacyyna. 7.) Przychod 12,040,000 fr. podzieli się w sposób następujący. (Obaczyć w numerze 98 gazety naszej). 8.) Przychód ten składać się będzie całkowicie do rąk Kommissarzy Austryackiego, etc. etc., którzy go według umowy między nimi zawartej podziela między interessowanych. 9.) Zapisy na Skarb Królewski wydawać się będą bez żadney wymówki i bez kondyktów. 10.) Dla ułatwienia ich obiegu umówił się Rząd Francuzki z Rządem Austryackim etc. etc.; względem pewnych sposobów wysyłania (emissyy). 10.) Likwidacyi roszczeń za służby wojskowe dopuszczane są nieiakie pierwszeństwa. Artykuły 11, 12 i 13 tyczą się niektórych umów względem pretensyy Kraiów, które do różnych Państw poprzyłączane. 14.) Umowa ta ma być zatwierdzoną być nazpóźniej w 2 miesiące. 15.) Państwa nie podpisane zawspół, podadzą swoje przychylenie się podobnie w przeciągu dwóch miesięcy. (Zatwierdzenie ze strony Francyi nastąpiło dnia 15. Czerwca).

Według rozporządzenia Królewskiego z dnia 24. Czerwca, ma po pod brzegi Franauzskich osad w Afryce, krążyć ustawicznie eskadra Francuzka, przeglądać wszystkie okęty Francuzkie, któreby się tam polazaty, i nie dopuszczać handlu niewolnikami.

Włochy.

Pisma publiczne donoszą z Neapolu pod dniem 15. Czerwca, co następuje: „Z raportu Ministra spraw wewnętrznych okazuje się, że rok przeszłego (1817), gdzie w Prowincyach naszych panowały drożyzna i choroby epidemiczne, urodziło się w Królestwie o 50,709 dusz mniej, aniżeli zazwyczaj w innych latach, biorąc środkową miarą. Przeciwnie zaś umarło o 122,782 ludzi więcej aniżeli innemi laty umierało. Ponieważ innemi czasy liczba narodzonych w Królestwie naszym przenosiła liczbę umarłych o część dziesiątą, przeto w roku zeszłym przeciwnie liczba umarłych przenosiła liczbę narodzonych prawie wedwoynasób, umarło bowiem o 151,558 więcej aniżeli się narodziło. — W roku bieżącym wystawiono tu na widok publiczny płody fabryk naszych, a te wystawy przeszły wszelkie nadzieje. Kraiowcy i cudzoziemcy zdumiewali się nad szybkim postępem naszych fabryk, mnożących się coraz tak w stolicy iak i na Prowincyach. Niechay tu przyydzie wydawca owego artykułu w pewney gazecie Włoskiej, gdzie twierdzi, że kunszt i wiadomości zdają się opuszczać południowe okolicy

Włochie a przenosić się do północnych, niechay mówię tu przyydzie, a przekona się o przeciwnem położeniu rzeczy.“

N i e m c y.

Zdanie sprawy P. Berga Posła na Seymie Niemieckim względem przedrukowywania książek.

(Ciąg dalszy.)

„Nie podpada zaiste żadney wątpliwości, że nie mogłoby nic godniejszem być autora, iak aby twory swojego ducha dobrowolnym darem ofiarował obecnym i przyszłym pokoleniom. Że atoli w obecnym składzie towarzystwa, autor żadną miarą nie obeydzie się bez honorarium, na to potrzeba tak mało dowodów, że owszem w ogólności nie można przypisywać mu zamiaru, by z dzieła literackiego chciał Publiczności uczynić podarunek w właściwym znaczeniu wyrazu. Każdy autor ma bez wątpienia prawo ogłaszania pism swoich takim sposobem, iaki mu się naydogodniejszym być zdaie, a zatem czyli to udzielania ich osobom pojedynczym albo Publiczności, czyli sprzedawania iednego lub więcej rękopismów, czyli dawania do druku exemplarzy dla przyjaciół swoich, albo na inny cel oznaczony, czyli też zresztą zlecania innym osobom druku i sprzedaży pod warunkami korzystnymi. Dopóki tego prawa nie zrzecze się wyraźnie albo przez niewątpliwe czynności, nie wolno nikomu innemu przywłaszczać go sobie. Teraz, gdzie rozmnażanie pism tak nieskończenie ułatwionem iest przez sztukę drukarską, nie mogą żadne pobudki pożyteczności powszechney lub żądzy sławy, skłaniać do pobłażania, aby ktoś trzeci zbierał tam, gdzie nie zasiewał. Autor przywroconym iest do zupełnego prawa własności, i nie można już więcej domyslać się iego zezwalania na dowolne mnożenie pism iego; a przecież iest to ten domysł pochodzący od czasów starodawnych, który za czasów teraźniejszych aż nadto często mylił się na widoku rzeczy. — Jeszcze i inna okoliczność z pierwotnych czasów sztuki drukarskiej, stała się niemniej źródłem mylnych widoków. Podowczas naywiększa część pism była wspólną własnością Ludów. Nie iedne pisma musiały nią być z natury swojej, iak n. p. pisma Święte Chrześcijańskie. Drukarnia otrzymywała i rozszerzała ie przez liczne exemplarze. Wnet ubieganie się drukarzy bogatym drażnione zyskiem zaczęło motać przedsiębierstwa, zmniejszało lub znieweczało nawet spodziewane zyski, i zagrażało kwitnieniu świetnego wynalazku w pierwszym rozwianiu się iego. Prawdawstwo wzięło pod swą opiekę pierwszego posiadacza, a przywileie

astaliły wyłączne prawo nakładztwa, które sam tylko właściciel rękopismu pierwotnie nadawać może. Tak Władza najwyższa w pewnym sposobie rozrządziła kosztownem dziedzictwem Ludów a gdy wnet potem także i prasę ścisłejшему nadzorowi swojemu poddała, utworzyło się wyobrażenie o Rządowym prawie (Regale) książkowym, które skarby literatury stowarzyszyło nieiako z własnością publiczną. Tak utworzyło się potem także i pierwsze pojęcie o przedrukowywaniu książek, a to z nadwężenia owego wyłącznego prawa, które przywileje nadawały, i tak przyszło do tego, że dla przywileju karano iako przedrukowywanie, to, co iako takowe karaniem bydź musiało z przyczyn wpływających z samejże rzeczy. Ktoż tego nie uzna, czytając w iednym uniwersale Cesarzkim te słowa: „Chciwizysku księgarze i t. p. którzy przedrukowują książki przywilejowane w Państwie przez Cesarza lub Poprzedników jego, a którzy owym, co z możetem i kosztem, a nie raz nawet z uszczerbkiem majątku swojego nabyli iakowego dzieła, i na takowe przywileje Cesarzki pozyskali, — wielką i nawet częstokroć niepowetowaną szkodę wyrządzają, mają natychmiast karanymi bydź zamknięciem księgarni swoich, i t. d.“ Autor odstępniący iakowemu księgarzowi rękopismo swoje celem wydania go drukiem, i upoważniający go do sprzedaży tegoż pisma wydrukowanego tudzież do przywłaszczenia sobie wpływającego z tąd zysku, odstepnie mu prawa nakładztwa, które mu służy od początku, a które wyłącznem iest z natury swojej, iak każde prawo własności. Luboć więc kupno iakowej książki nadaie nieograniczone prawo do kupionego exemplarza; przez to iednakże żadnym sposobem nie nabywa się prawa nakładztwa, a równobrzmiąca osnowa znajduiąca się w tysiącu i więcej exemplarzach, nie może stać się własnością nabywcy exemplarza pojedynczego. Ten przeto nie iest mozen rozrządzać dowolnie exemplarzem swoim, i używać go na drukowanie świeżych exemplarzy. Takowe drukowanie nie byłoby czem innem jak przedrukowywaniem. Klüber (w §. 418 publicznego prawa Związku Niemieckiego) tak mówi: „Przez przedrukowywanie książek, rozumie się wszelkie mnożenie pisemnych lub obrazowych dzieł ducha przeciwko woli i zamiarowi ich autora lub iego następcy w prawie, czyli się to dzieie przez sztukę pisarską, drukarską, rycinną lub iakowakolwiek bydź inną sztukę wykształcenia.“ Pojęcie rozciągające się na tyle przedmiotów mogłoby iednakowoż podpadać nie iedney ważney wątpliwości, osobliwie co do dzieł kunsztowych, których naśladowanie tem mniej porównywać moż-

na z przedrukowywaniem książek, im pewniejszą iest rzeczą, że i najlepsza kopia dzieła kunsztownego, nie może nigdy zastąpić miejsca oryginału tak doskonale, iak wierna kopia książki. Przez mnożenie przedmiotów mnożą się zaiste i wątpliwości o prawności czynu. Luboć mam sobie zleczone samo tylko obiasniające zdanie sprawy, mogę iednakże bez wahania się złożyć tu zdanie moje które iuż dawno wyznawałem publicznie, zwłaszcza gdy Założyciele Związku Niemieckiego chociaź nie wyraźnie spor o prawności przedrukowywania, iednakowoż to rozstrzygnęli, że przeciwko przedrukowywaniu zabezpieczyć należy autorów i nakładców. Jak iedno bez drugiego wyrzeczeniem bydź mogło, okaże rozbiór następujący.“

(Dalszy ciąg nastąpi)

W roku bieżącym zdaie się potwierdzać szczególniej dawniejsze iuż twierdzenie, że w proporcji ludności, po Anglii w żadnym Kraiu nie zdarza się więcej iak w Saxonii, samobójstw i obłąkania zmysłów. Instytut dla obłąkanych w Sonnenstein dla niedostatku miejsca przymuszonym iest odrzucać co miesiąc po kilkanaście prośb o przyjęcie, a liczba szukających śmierci w rzece Elbie iest nie do uwierzenia.

S z w e c y a.

Z Sztokolmu d. 23. Czerwca. — „Tylko o pięćmi miesiąca przeżyła owdowiata N. Królowa s. p. N. Matzonka swojego. Ta Monarchini Pani, Jadwiga Elżbieta Karolina, owdowiata Królowa Szwecyi i Norwegii, Gotów i Wandalów, urodzona Xiężniczka Szleswigo - Holsztyńska, oddała Bogu ducha spokojnie, w tutejszym zamku Królewskim, w Sobotę dnia 20. Czerwca o godzinie 4tej zrana, po długiej słabości zdrowia, w ostatku zaś po krótkich a mocnych napadach konwulsyjnych.“

Przyiechali do Lwowa od dnia 13go i 14go Lipca.

JW. Baykos Ces. Ross. Radca Stanu i Kawaler z Krakowa. — W. Doliński Jan, były C. R. Porucznik, z Rossyi. — JW. Korytowski Hrabia, z Tarnopola. — W. Kłosowski Józef, z Rossyi. — JW. Parys Hrabia, z Wiednia. — W. Strzelnicki Ludwik, z Rossyi. — W. Trotter Dziedzic, ze Łęczowa. — W. Tuszyński Jan, i W. Węgliński Onufry, z Polski.

Wyiechali ze Lwowa od dnia 13go i 14go Lipca.

JW. Baykos Ces. Ross. Radca Stanu i Kawaler do Bessarabii. — JW. Rietsch Król. Pruski Radca nadworny, do Odessy. — JW. Łosiowa Hrabina, do Lubienia. — JW. Łączyński Hrabia, do Kutkorza. — JW. Pawłowski Hrabia, do Żółwi. — PP. Ulrich Inspektor, i Vietsch Porucznik Pruski, do Rossyi.